

4-

kapral Dolaki Franciszek lat 42 żonaty - mieln. piekarski-



8639

W dniu 17. września 1939 r. zostałem zabrany do niewoli niemieckiej wraz z moim matym oddziałem w miejscowości Rzymore pod Luckiem. Zostałem zabrany wraz z oddziałem przez oddział sowieckich robotników. Po przeprowadzeniu rewizji osobistej porabierano nam broń, oraz tyłki i papierosy. Pod eskortą milicji zostaliśmy odprowadzeni do Komisariatu w Lucku. Ulokowano nas w gmachu komisariatu i trzymano nas o głodzie, nie dając nam żadnego pożywienia. Z tamtąd zabrano nas do konar gdzie spisano ewidencję. Po zakończeniu wszelkiej formalności zatadowano nas na wagony i wywieziono do Bredów, wagony były tak przedmiotowe że nie do opisania. Drzwi stały zamknięte tak iż każdy co był zamierzonym zataturić się próbny był zamierzonym zataturai je w wagonie. Jednak naley zarzucić i te 3 dni bez żadnego pożywienia. Każdy z własnych zapasów jeśli je miał. Po przywiezieniu nas do danej miejscowości ulokowano nas w stojni gdzie również było przedmiotowe ze względu na skąpe pomieszczenie a około 6.000 tysięcy ludzi. Co się tyczy wyżywienia to naprawde było skąpe bo tylko dawano 400 gr. chleba i raz dziennie zupę karp bez soli. Przy tak skąpym odżywianiu chodziliśmy jeszcze na pracę prakowaliliśmy przy budowie lotniska. Z tamtąd zabrano nas w liczbie około 500 ludzi i wywieziono nas do nowego obozu w Sasowie. Tam warunki mieszkaniowe były optyczne, spano po kartach na schodach gdzie tylko było miejsce. Jednak zarzuciłem że spano na pryzkach trzy piętrowych ze względu na brak miejsc. W rejonie zakwaterowania wody stałej nie było tak była bruda bo woda nam słowozono. Co się tyczy higieny to pod wszelką kryptką pojawiały się wrony ze względu na przedmiotowe mieszkaniowe i brak bielizny. Nic wracając uwagi na

8639

9  
czy kto miał białinę względnie pługier czy też  
kora. W dodatku była to wstrza ziarna nie z odzierny nie  
dawano, ponieważ ostrzej ziarna jaka była, zmuszano nas  
do pracy i to w kamieniołomach. Nie bawac na to  
jak byś ubranym czy bosy albo goły wypędzano nas  
także przed kamieniem. Noruży były dżir i nie do wyko-  
nania, kto dłużej noruży nie wyrobił dawano gorącej krowid  
i mniej pieniędzy. Kto zaś do pracy nie poszedł karano  
wzrostem do karcery, albo wyrzucano nad nim. Co zaś  
tyczy się pomocy lekarskiej obywateli się oziębło i sobie lekce.  
warowano z chorego.

Co się tyczy higijeny jak wspomnieliśmy a dowód  
je pmer okres 3 miesięcy byliśmy tylko 3 razy w Tarcie  
co się tyczy sanitarnych przedsięwzięcia wogóle nie było że  
względnie na brach pomieszczeń w domach dżir. Tak samo  
co się tyczy rozrywki wogóle nie było żadnych gier dżir  
książek. Po pierwszym czasie zobrano nas z towarzyszami i zapro-  
wadzono do miejscowości Prochore. Tam ulokowano  
nas w oborze gdzie było to miejsce dla jeńców i góry  
opracowane były tam dżirpiętrowe przesy, warunki mies-  
kaniowe były możliwe.

Chodziliśmy na pracę na budowę sro-sy  
i tam także trzeba było noruży swą, wyrobić, jeśli dłużej  
noruży nie wykonad to zmuszano nas do chleba tj dawano  
albo 500 gr. albo 200 gr. Co tyczy się opieki lekarskiej było  
dobre poprawnie. Nie wychodzających do pracy tak samo  
karano jak w poprzednich oborach. Następnie zobrano  
nas do Oleska i ulokowano nas w domu Króla Jana  
Lobieskiego, gdzie było miejsce jego wrodzenia. Zobrano  
nas tam po to aby nas uchronić przed nachodzącą zimą.

Do pracy także chodzili ale jżi nie zmuszano  
tylko brano na rehatnika. Co tyczy się wyżywienia  
to było obojętne czy pracował czy nie. W tym to  
oborze zmuszano nas do jedzenia kryształów białych

na których to blankietach był napis / Skorelnik  
 Drugiego oddziału. / Za odwołanie zbrodni podpisany na  
 wymienionym blankiecie karano nas trzy oluwnym głodem.

Na stau około 600 osób podpisało około 15-tu ludzi  
 i to byli przeważnie sympatycy i byrogasijerzy. Za . W tym  
 to okresie zaczęto prowadzić życie kulturalniejsze i wogóle  
 inny nastrój. Pówe tego bytem w innych oborach i prawie  
 wszędzie jednakoż życie. Ostatnim urocin oborem były Brody  
 warunki mieszkaniowe były możliwe, tak samo tyery się  
 jedzenia było względnie. Do pracy chodźliśmy na brulowę  
 lotniska gdzie pracowano dzień i noc na zmianę. I tam  
 bytem aż do rozpoczęcia wojny niemiecko - rosyjskiej tj.  
 do dnia 23. VI. 1941 r. Po wybuchu wojny z obawy aby nas  
 nie odhitu urol. zabrano do niemieckich jednostek zabrac  
 nas z powrotem do Rosji co się stalo. Następnego dnia  
 wysłano nas pod silną eskortą N. K. W. D w liczbie około  
 trzech tysięcy w kierunku Rosji do Iłotowsy. Przeważnie  
 walisimy około 1000 km. / tyriaca kilometrów / W czasie  
 naszego marszu obchodzono się z nami brutalnie nie dawano  
 jedzenia normalnego tylko raz dziennie 1/2 litraupy  
 a chleb zalerij jak kiedy. Nie pozwolono nawet napić się  
 wody ponieważ w padalim i wyczeraniu były wypadki  
 ie wystawiano przy drogach wodę w wiadrach przez ludźmi  
 cywilny to boję podobit i kopnął wiadro i nie pozwolił  
 się napić. Tych którzy padali z przemęczenia w obrzei  
 podwrotno sduochwaleni. Tych którzy rucali się za wodę  
 bito kopano i były wypadki ie strelano do nich. Byliśmy  
 tak z pragnieniem że piliśmy wodę z koteri mieszerających się  
 na drogach nie bojąc ie jest nieczysta. Nieszczęśliwych  
 którzy padali z przemęczenia względnie maliki dobijano ich  
 na miejscu, obrabio się to najgorszej nocą. Gdy doszliśmy  
 do miejsca Biata - lerków jeden samolot niemiecki zwinął  
 się do kilku metrów nad nami i porrad zucił na nas  
 granaty i strelał do nas z karabinu maszynowego.

W nalożeniu tym zostało zabitych 54 osoby niekiedy i lekko rannych było około czterście. Zabitych na miejscu powołano nam pochować co też w starannością zrobiliśmy. Rannych po zabiciu na samochody i wysłano w nieznadonym kierunku. Takie ślady rannych po umiarach w ogólnie na brak wody i natychmiastowej pomocy lekarskiej. Po przyjeździe do Łotwy został nam na krótko wagi jak zwykle przedmiotem. Dobijanie w czasie pięciu dni było to samo jak w marcu. Po przyjeździe do Starobelska nie mieliśmy siły do marszu, jednak powaliliśmy do przedarobnego obozu. Było tam około 30.000 tysięcy osób, życie to samo chleba 400 gr. a w dodatku dokuraty pluskwy.

Jednak tam nie byliśmy długo bo już 24.VIII.41 przyjechał do nas wysłany z ukierunk. p. p. dypl. Wisniewski. Był bardzo przygnębiony ubrały w lichy ubrały cywilny. Po serdecznym przywitaniu nas wygłosił przemówienie o sytuacji jaka powstała, po skończonej przemowie zapowiedzieliśmy "Klubu Starobelski" oraz kilka pierwi.

Zaraz po jego przemówieniu zaczęto formować roje odobryły i formacje, tam także dostaliśmy 500 rubli. Po sformowaniu wszystkich już jako oddzielne wyjeżdżamy do Łotki.

Eduki Fraunhofer Kapał